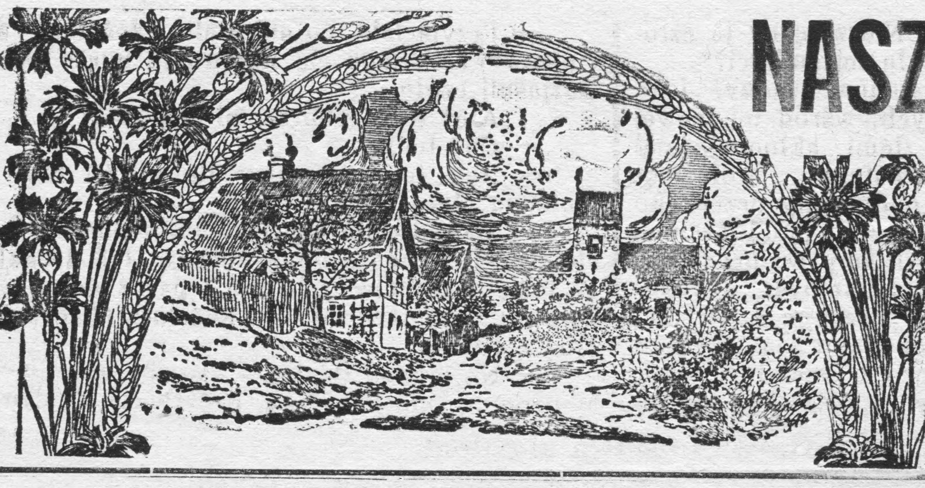


NASZ PRZYJACIEL

BEZPŁATNY DODATEK
do
„DRWĘCY"

Rok VIII. Nowemiasto, dnia 10 marca 1935. Nr. 9

Na Niedzielę I. Postu.

EWANGELJA,

napisana u św. Mateusza w rozdz. 4 w. 1—11.

Onego czasu: Był zawiedziony Jezus na puszczę od Ducha, aby był kuszony przez djabła. A gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, potem łaknął. I przystąpiwszy kusiciel, rzekł mu: Jeśli jesteś Synem Bożym, rzecz, aby te kamienie stały się chlebem. Który, odpowiadając, rzekł: Napisane jest: Nie samym chlebem żyje człowiek: ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych. Wtedy wziął go djabeł do miasta świętego i postawił go na ganku kościelnym i rzekł mu: Jeśli jesteś Synem Bożym, spuść się na dół. Albowiem napisane jest, iż Aniołom swoim rozkazał o tobie i będą cię na ręku nosili, abyś snadź nie obraził o kamień nogi swojej. Rzekł mu Jezus: Także napisane jest: Nie będziesz kusił Pana Boga twego. Wziął go znowu djabeł na górę wysoką bardzo i ukazał mu wszystkie królestwa świata i chwałę ich i rzekł mu: To wszystko dam tobie, jeżeli, upadłszy, oddasz mi pokłon. Wtedy rzekł mu Jezus: Idź precz, szatanie, albowiem napisane jest: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz, a jemu samemu służyć będziesz. Wtedy opuścił go djabeł, a oto Aniołowie przystąpili i służyli jemu.

Chrystus Pan wzorem dla nas we walce z grzesznemi pokusami.

Kiedy trzydziestoletni Jezus po św. Chrzcie w Jordanu falach poszedł samotny na piaski pustyni i wśród modlitwy i postu przygotowywał się na wielką życia chwilę, w chwili osłabienia i wycieńczenia ciała naszedł Go szatan i począł Go kusić. Na pierwszy rzut oka dziwnem i niezrozumiałem wydaje nam się, że zły duch odważył się kusić Jezusa. Czyż on może nie wiedział, że Jezus, choć w ciele ludzkiem, jest Bogiem? Czyż on nie rozumiał, że daremne wszelkie zabiegi, by skusić Jezusa — Boga? A jednak po trzykroć przedkłada Jezusowi potężne ponęty, jakoby się spodziewał, że Jezus, jeśli nie na pierwsze, to na drugie, jeśli nie na drugie, to na trzecie przedstawienie się zgodzi.

A Jezus wszelkie pokusy od Siebie odrzucił. One nawet na wolę Jego nie wywierały żadnego wrażenia. Albowiem P. Jezus, chociaż był człowiekiem, nie miał po Adamie zepsutej natury. Nie miał w sobie złych chęci i skłonności, więc pokusy też nie miały się czego uczepić. My atoli przeklętą spuścizną po Adamie odziedziczyliśmy naturę spaczoną przez grzech pierworodny, odziedziczyliśmy złe chętki i namiętności i kiedy w nas pokusa uderza, to odzywa się na jej wołanie jakiś odgłos w nas samych, głos, wabiący nas do grzechu. W ciele naszem, w duszy naszej bowiem nagromadzone są jakby stosy paliwa, potrzeba tylko choćby maleńkiej iskierki — pokusy, a groźnem płomieniem wybucha pożar namiętności i obejmuje całą naszą istotę.

A jakie różnorodne są te pokusy, poddawane przez ciało i szatana, pokazuje nam dzisiejsza Ewangelja. Szatan, znakomity znawca natury ludzkiej, przedstawia P. Jezusowi trzy różne ponęty, bo on wie, że w człowieku trzy są rodzaje najróżniejszych złych skłonności. Widząc, że P. Jezus jest głodny, podsuwa mu myśl o jedzeniu. Wie bowiem, że w człowieku jest wielka pożądliwość ciała. Wiedząc o tem, że P. Jezus ma wielką siłę, namawia Go do tego, żeby, ufając w tę siłę, rzucił się z ganku kościelnego. Szatan wie bowiem, że człowiek zarozumiały jest na swoją siłę czyli, że ma pychę żywota. A kiedy widzi, że bezskuteczne jego namowy, roztacza przed Jezusem przepyszny widok na rozległe krainy, bogate i ludne, na miasta rozgwarne i pola kłosami szumiące i mówi: „To wszystko dam Tobie, jeśli, upadłszy, uczynisz mi pokłon". Szalony bluźnierco! Czy nie widzisz, że bezrozumne twoje starania, ty raczej winieneś się Jezusowi jako Bogu i Stwórcy wszechrzeczy pokłonić! W tej pokusie jednak okazuje szatan, że człowiek, patrząc na bogactwa, pragnie ich, pożąda ich czyli, że drzemie w człowieku dziwna skłonność, pożądliwość oczu.

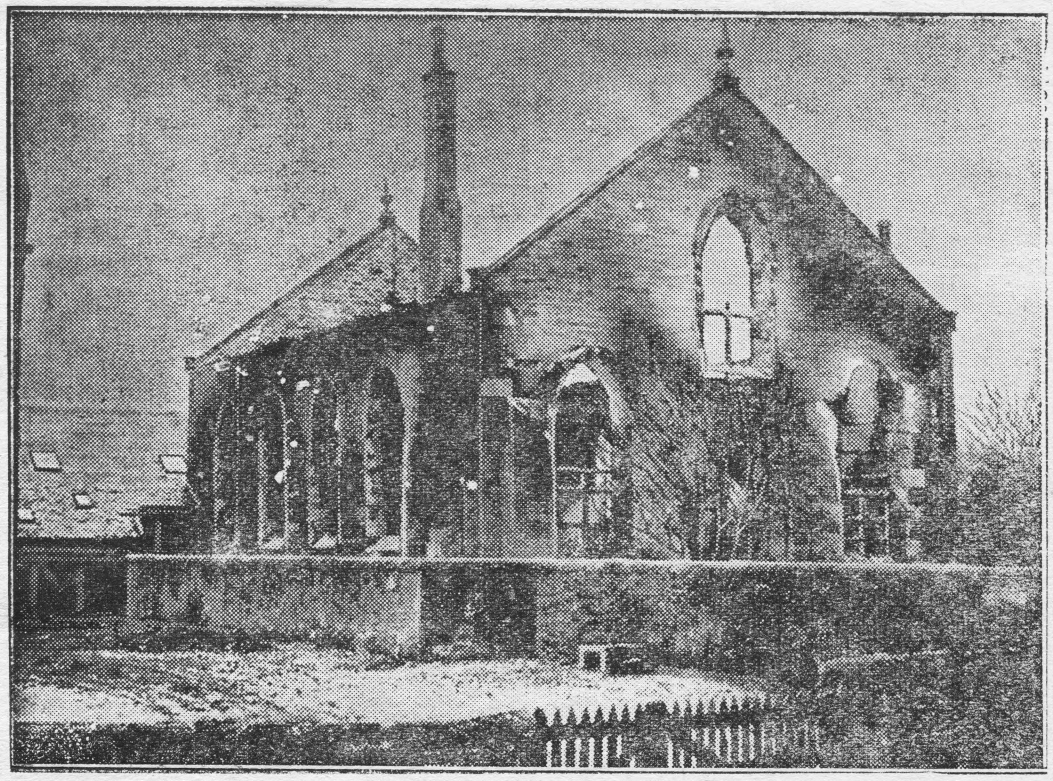
Serce ludzkie maleńkie, ale w niem bezdenny ocean nieprzeliczonych tajemnic. Każdy człowiek obnosi w sobie cały rój złych skłonności i chuci. Są to jakoby drapieżne zwierzęta w nas, które nieustannie nastają na naszą zgubę, o ile my ich stale nie będziemy pokonywać.

Posłuchajmy, jak boleśnie zawodzi Psalmista: „Przylgnęła do ziemi dusza moja, ożyw mnie według słowa Twego". Posłuchajcie, jak biada ognisty św. Paweł: „Widzę inszy zakon w członkach moich, sprzeciwiający się zakonowi umysłu mego i biorący mnie w niewolę w zakonie grzechu, któ-

ry jest w członkach moich. Nieszczęsny ja człowiek, kto mnie wybawi od ciała tej śmierci?"

Wśród tej wielkiej bezustannej wojny, jaka wre i szaleje w sercach naszych, wśród tej łzawej walki duszy z wszystkiemi złemi skłonnościami naszego ciała brońmy się bez ustanku. Wolę mocarną jako miecz obosieczny podnieśmy przeciwko obłudnym nieprzyjaciołom — namiętnościom, a przymierzeńca w tej walce witjamy w Chrystusie, który nam nigdy łaski swej nie odmówi. On wodzem naszym, on hetmanem naszym, a jak On wódz i hetman złamał rozpęd ataku szatańskiego potężnem wołaniem: „Idź precz, szatanie!" tak i my, żołnierze Jego, pokusy spłoszymy, wojnę wygramy, jeżeli hasłem naszem będzie zachęta wodza-Jezusa: „Zwycięzcy dam jeść z drzewa żywota, które jest w raju Boga mojego. Zwycięźcy dam mannę ukrytą i dam mu kamyk biały, imię nowe napisane, którego nikt nie zna jedno, który bierze".

Świątynia pastwą płomieni.



W Strathmiglo (wschodnia Szkocja) zapalił się kościół. Z powodu wichru nie udało się ognia ugasić. Oto mury kompletnie spalonego kościoła.

Manzoni, a Msza święta.

Manzoni, sławny poeta i powieściopisarz włoski, był już w podeszłym wieku i osłabiony, a mimo to uczęszczał co niedzielę i święta na Mszę świętą, przekonawszy się o jej nieocenionym pożytku. Pewnej niedzieli deszcz lał jak z cebra, zimno przejmowało do kości, a siłą orkanu szalejąca burza nie pozwoliła wychylić się z domu. Sędziwy poeta chciał mimo to udać się na Mszę św., lecz jego usiłowania, przedstawienia i prośby zostały bezskuteczne, bo domownicy nie puścili go z domu. Został więc w domu, posmutniał i popadł w zły humor.

Po południu odwiedził go jeden z najszczerszych przyjaciół, a widząc go w niebywałem usposobieniu, zagadnął:

— Przyjacielu, co się stało, żeś taki smutny i nieswój? Chyba cię wzburzyła burza dzisiejsza? Rozjaśnij czoło.

— Ależ to nie burza mi dogryzła.

— Cóż tedy?

— Ach, to domownicy dla burzy nie puścili mnie na Mszę św.

— Więc to dlatego jesteś taki smutny? Ciesz się raczej, że masz domowników tak troskliwych. W taką burzę nie godzi się i psa z domu wygnać, a ty na twe stare lata do kościoła chcesz chodzić. Miej rozum!

— Na miłość Boską — wpadł mu w słowa Manzoni — nie mów tak, proszę cię bardzo!

— Cóż to ma znaczyć? — zdziwiony gość pytał. — Słuchaj — mówi Manzoni — co powiem. Wyobraź sobie, że masz w ręku los loteryjny i żeś na ten los wygrał 100 tys. zł. Dzisiaj rano przyniósł ci listonosz tę radosną nowinę. Dzisiaj więc miałbyś dostać w kasie wygrane pieniądze. Powiedz, czybyś dla burzy zostawił w kasie pieniądze, czy też mimo huraganu i burzy pobiegłbyś po nie.

— Pobiegłbym, rozumie się, po pieniądze, bo sto tysięcy zł, to nie Msza św. Czy może ty myślisz, poeto, że jedna Msza św. większej jest wartości, aniżeli sto tysięcy złotych!

— Takie jest moje najświętsze przekonanie — odpowiedział poeta — złoto całego świata nie ma takiej wartości, jak jedna Msza św. Czyż wobec tego, że dla burzy opuściłem Mszę św., podczas gdy ty dla marnych pieniędzy wcale byś na burzę nie zważał, powiedz, czy wobec tego nie mam powodu do niezadowolenia!

Pożar kościoła polskiego w Bostonie.

W Bostonie spłonął doszczętnie kościół Matki Boskiej Ostrobramskiej w zachodniej dzielnicy miasta. Szkoda wynosi 20.000 dolarów.

Stuletni murzyn ochrzcony przez biskupa.

Londyn. W Port of Spain został ochrzcony przez biskupa stuletni murzyn. Starzec ten został jeszcze jako dziecko zakupiony przez handlarzy niewolników i przywieziony do Trynidad.

Rozczarowany komunista popada w obłęd.

Znany w swoim czasie na gruncie lwowskim prof. Antoni Kruszelnicki z przekonań był komunistą, redagował pismo literacko-komunistyczne, był zapalonym zwolennikiem Bolszewji. W jesieni ub. roku wyjechał do wymarzonej Ukrainy sowieckiej wraz z rodziną, złożoną z żony i 2 synów, dzielących poglądy społeczno-polityczne ojca i męża. Prof. Kruszelnicki pragnął osiąść w Sowietach, aby tam móc wedle swego upodobania pracować. Wkrótce jednak po zabójstwie Kirowa został wraz z synami aresztowany; synowie, oskarżeni o działalność „kontr-rewolucyjną", zostali rozstrzelani.

Uwięziony dotychczas ojciec, przekonawszy się naocznie, jak w praktyce wyglądają ideały bolszewickie, popadł w obłąkanie.



W miasteczku Flemington odbywał się proces przeciwko Hauptmannowi, domniemanemu mordercy dziecka Lindbergha Oskarżony siedzi na przedzie (trzyma rękę pod brodą). Przed nim stoi jego obrońca. Widok sali podobny jest raczej do jakiegoś zebrania, aniżeli do sali sądowej.



Synek Lindbergha, którego zamordowano w wieku 19 miesięcy.

Powodzie w Rosji i Jugosławji.

Moskwa. Wskutek dość nagłego ocieplenia się temperatury wiele rzek w Rosji sowieckiej wystąpiło z brzegów, powodując wielkie powodzie. Najbardziej dotknięte zostały nadbrzeżne miejscowości nad Onegą, której poziom wody podniósł się nagle o kilka metrów. Liczne wioski stoją pod wodą. Oddziały artylerji pracują nad rozsadzaniem zatorów lodowych na rzece.

Wiadomości o wielkich powodziach nadchodzą również z Witebska, na granicy rosyjsko-łotewskiej.

Białogród. Wskutek gwałtownego topnienia śniegów prawie wszystkie rzeki w Jugosławji wystąpiły z brzegów, zalewając znaczne obszary. W dolinie Rasina 1400 domów stoi pod wodą, a ludność schroniła się w pobliskie góry. Kilka osób utonęło.

Trzęsienie ziemi na Krecie.

Ateny. Ostatnie trzęsienie ziemi na Krecie było szczególnie gwałtowne w mieście Kandji i okolicy. W kilku wsiach zawaliły się domy i kościoły. Dotychczas zarejestrowano 7 zabitych i 50 rannych. Wszyscy mieszkańcy obozują na polu, pomimo dotkliwego zimna i deszczu.

Szkody wynoszą około 12 miljonów drachm. Dużo gmachów zostało uszkodzonych. Rząd pospieszył z pomocą.

Kawał.

Do Pipidówki zwalił się cyrk i dyrektor ogłosił, iż pokaże publiczności konia, który ma tyle nóg, ile jest dni w roku bieżącym.

W miasteczku zrobiło się poruszenie. W oznaczonym dniu cyrk był nabity. Gdy nadszedł właściwy numer przedstawienia, dyrektor cyrku wyszedł ze swym zwykłym koniem.

Wśród publiczności powstała wrzawa.

— Oszukaństwo! Gdzie koń, który ma tyle nóg, ile ma dni rok bieżący?

Właściciel poprosił o głos. Uciszyło się.

— Którego dziś mamy? — zapytał.

— Czwartego stycznia — odkrzyknięto.

— I mój koń ma też cztery nogi, więc czego państwo chcecie?

Ogólny śmiech i zadowolenie. Kawał udał się znakomicie, a chuda kasa cyrkowa najbardziej była kontenta.



Onegdaj w drodze z Paryża do Londynu samolot zgubił ponad 100 kg złota w sztabach. Złoto znalazła pewna wieśniaczka i otrzymała za to 25 tysięcy zł nagrody. Na zdjęciu policja pilnuje znalezionego złota.

Rekiny pożarły 22 ludzi.

Nowy Jork. U wybrzeży wysp Nad Wiatrem, w archipelagu Małych Antylów, rozbił się statek turystyczny. Akcja ratownicza nie przyniosła żadnych rezultatów. Wyłowiono tylko 6 trupów. Przypuszczają, że 22 osoby zostały pożarte przez rekiny, w które obfitują te okolice.

Sygnalizują dalej, że 15 statków, znajdujących się w okolicy Małych Antylów, znajduje się w poważnem niebezpieczeństwie. Wysyłają one sygnały S. O. S.

Załogi tych statków poniosły już duże straty. Wielu marynarzy fale wyrzuciły za pokład.

Największa armata.

Na granicy Mandżurji ustawiono jedną z największych armat na świecie. Straszliwe to działo, nazwane „Lenin Wielki", strzela na odległość 56 klm.

Olbrzymi wybuch w fabryce w Moskwie.

W jednej z największych fabryk ołówków w Moskwie nastąpił wybuch, który spowodował śmierć 29 ludzi.

Wybuch nastąpił w rurze ze ściśnionem powietrzem. Rura ta przebiła 3 sufity. Ogień rozszerzył się również na 4 sąsiednie gmachy. Rannym robotnikom, których liczba sięga 300, udzielono urlopu.

Rak uleczalny.

Szczepionka przeciwrakowa wykryta.

Paryż Na posiedzeniu francuskiej akademji nauk prof. Besredka i dr. Ludwik Gross z Instytutu Pasteura w Paryżu przedstawili referat, w którym donoszą o znalezieniu szczepionki przeciw rakowi.

Tkanka rakowa, wszczepiona pod skórę myszy, wywołuje bez wyjątku śmiertelną chorobę, ta sama tkanka, natomiast wszczepiona w sam naskórek, wywołuje brodawkę skórną, która po upływie kilka tygodni znika bez śladu. Z chwilą tą zwierzę staje się odporne na chorobę raka i można mu już wstrzyknąć nawet dużą dawkę tkanki rakowej pod skórę, nie wywołując żadnych objawów choroby.

Pogrzeb kobiety z honorami wojskowemi.

W małem miasteczku Shearham, w okolicy San Francisco (U. S. A.), zmarła niedawno Mary Brown. Pogrzeb 79-letniej staruszki odbył się z asystą wojskową. Podczas wojny światowej straciła 4 synów. Osieroconej matce przyznano rentę dożywotnią, a oprócz tego minister spraw wojskowych nadał jej medal wojskowy. Mary Brown wyraziła przed śmiercią życzenie, aby trumnę jej złożyli do grobu żołnierze. Po zgonie staruszki władze wojskowe wydelegowały na pogrzeb kompanję piechoty, która eskortowała na lawecie trumnę na cmentarz. Przy spuszczaniu trumny do grobu oddał pluton żołnierzy salwę honorową, tak jakby to się działo przy chcwaniu b. kombatanta. Pogrzeb Mary Brown jest pierwszym i jedynym w swoim rodzaju w Ameryce.

Wynalezienie promieni śmierci.

W okolonym zagrodą z drutu kolczastego domu mieszka w Walji południowej wynalazca angielski, Harry Grindell Mathews. Skonstruował on aparat, który wysyła promienie, zabijające na odległość 18 metrów żywe stworzenia i — co więcej — zatrzymujące znajdujący się w ruchu automobil. Wynalazca, przekonawszy się, że przy zwiększeniu siły aparatu można będzie promieniami jego zatrzymywać wszystkie, znajdujące się w ruchu, motory spalinowe, a więc i aeroplanów. Wiadomość o wynalazku angielskim zbiega się z wiadomością o takimże samym wynalazku, który jest dziełem inż. Dunikowskiego. Najbliższa przyszłość okaże, jaką wartość praktyczną mają oba wynalazki.

Zmarły przywrócony do życia.

Jeden z pacjentów miejskiego szpitala w Medjolanie, cierpiący od dłuższego czasu na poważną chorobę serca, zmarł, mimo najstaranniejszych zabiegów lekarskich. W kilka minut po oficjalnie stwierdzonym zgonie pacjenta, jeden z lekarzy postanowił zrobić doświadczenie z zastrzykiem adrenaliny do mięśnia sercowego.

Dokładnie w pół godziny po zastrzyku serce chorego zaczęło bić, wracając stopniowo do normalnego rytmu. W kilka godzin później zmarły, „wskrzeszony" dzięki zdobyczom wiedzy lekarskiej, czuł się zupełnie dobrze.

Jak stwierdzili lekarze po dokładnem zbadaniu pacjenta, serce pracuje normalnie i nie grozi mu w tej chwili żadne niebezpieczeństwo.

W szkole.

Nauczyciel: — Przysłowie mówi: „Nie wszystko złoto co świeci". Gapski, daj na to jakikolwiek przykład.

Uczeń: — Naprzykład — łysina pana nauczyciela!

Na dworcu.

Mała Hela: Mamusiu, siadajmy do ostatniego wagonu.

Matka: Nie, moje dziecko, ponieważ ostatni wagon jest zawsze najniebezpieczniejszy.

Hela: To w takim razie, dlaczego go odrazu nie odczepiają?